

Obronę radjostuchacza przed złymi sąsiadami rozważał Międzynarodowy Kongres Radjowy na pl. Krasińskich

Wczoraj zakończył się V Międzynarodowy Radjowy Kongres Prawniczy, który obradował w Warszawie. Zadaniem Kongresu było omówienie zagadnień związanych z radjokomunikacją oraz ustalenie nowych zasad prawnych dla tej dziedziny. Pięciodniowe obrady, pod przewodnictwem p. Henryka Konicy, prezesa Polskiego Prawniczego Komitetu, dały poważne i znaczne rezultaty. Duże zainteresowanie wśród zagranicznych gości, przedstawicieli kilkunastu państw, wśród których reprezentowane były nawet tak egzotyczne, jak Kolumbia i Chiny, wywołał referat p. mgr. Jerzego Bierackiego o radjowej terminologii prawniczej. Jak wiadomo, kwestja ujednolnienia nazw posiada doniosłe znaczenie tembardziej, że są to pierwsze próby uporządkowania tej nowej dziedziny.

Prelegent, który jest również autorem ciekawej pracy z zakresu prawa autorskiego w dziedzinie radjofonji, spotkał się z serdecznym przyjęciem zagranicznych gości.

Obok oficjalnych przedstawicieli rządów państw obcych, w kongresie wzięło udział dwóch przedstawicieli francuskiego Stowarzyszenia Literatów, następnie delegat Międzynarodowej Konfederacji Pracy i delegat Towarzystwa Autorów i Kompozytorów Francuskich. Pokrewne organizacje z Polski były również reprezentowane przez swoich przedstawicieli.

Drugim ważnym zagadnieniem, którym zajął się Kongres, była kwestja ochrony audycji przed przeszkodami odbioru radjowego. W wyniku szczegółowej dyskusji przyjęto szereg wskazań, mających charakter typowy. Postanowiono mianowicie wystąpić do rządów o nałożenie na przemysł wytwarzający maszyny elektryczne obowiązku zaopatrywania maszyn w specjalne urządzenia przeciwwzburzeniowe. Jak wiadomo, plagą radjostuchaczy są różne aparaty i maszyny elektryczne, jak windy, motorki dentystryczne i t. p., znajdujące się w sąsiedztwie, które uniemożliwiają czysty odbiór. W razie przeprowadzenia tej koniecznej reformy Ko-

mitet Radjowy dobrze zasłużył się dla szerokiej rzeszy radioamatorów.

Poza obradami uczestnicy wzię-

li udział w wycieczce organizowanej przez Polski Komitet do Raszyna i gdzie zapoznali się ze staniem radjofonji polskiej.

Z anten całego świata

Miniaturowe radjostacje w walce z przestępcami. Wiedeńska policja otrzymała urządzenia radjowe do walki z przestępcami. Kilka aut policyjnych zostało w ten sposób przebudowanych, że stały się zupełnie prawidłowo działającymi stacjami nadawczymi i mogą porozumiewać się nawet z dość odległą prowincją np. z Grazem. Bardziej interesujące jest, że każdy policjant może mieć własną stację nadawczą. Na piersiach „radjo - policjanta” wisła mała kwadratowa skrzyneczka nie większa od aparatu fotograficznego — i ona jest właśnie aparaturą stacji nadawczej. W ręce trzyma policjant mały taster którym nadaje znaki Morse’a. Bateria mieści się w kieszeni i jest połączona ze stacją nadawczą cienkim drutem. Jako antena działa pasek, na którym jest zawieszony na szyi aparat. Przy pomocy tego urządzenia policjant może z każdego miejsca porozumiewać się ze swą komendą lub z autem policyjnym patrolującym stale po mieście. Długość fali tej stacji jest zmienna i oczywiście trzymana w tajemnicy. Zasięg działania kieszonkowej stacji radjowej obejmuje teren dwu kilometrów. Cała stacja waży niespełna kilogram.

Aparat do wykrywania radjopajęczarzy. W urzędach patentowych zgłoszono aparat służący do wykrywania radjopajęczarzy. Jest on już w użyciu w Austrii. Nie większy od małego neseseru aparat trzyma policjant w ręce i wystarczy, aby wszedł do domu lub do bloku domów, a już specjalne wskazówki skierują go do mieszkania, w którym jest zainstalowany odbiornik. Oczywiście policjant pyta się o upoważnienie, a gdy właściciel odbiornika nie może się nim wykazać — radjopajęczarz jest wykryty.

Radjo w Chinach. Radjo w Chinach cieszy się wielkim uznaniem.

Nacjonalistyczny Kuomintang, który miał duże trudności z cenzurą prasy opozycyjnej, wybudował kilka silnych stacji radjowych, aby szerzyć swoje idee. Stacje takie wybudowano w Nankinie, Kantonie i Pekinie. Odbiorniki w domach prywatnych są bardzo rzadkie. Przeważnie posiadają je urzędy chińskie lub też cudzoziemcy zamieszkali w Chinach. Chińczycy słuchają radja na ulicy lub w sklepach. Kupcy bowiem chcą zachęcić klientelę do odwiedzania swych sklepów, jako jedną z większych atrakcyj reklamowych opadają, że znajduje się u nich radjo. Radjostuchacz nie płać żadnych opłat, a wszystkie wydatki związane z istnieniem stacji radjowej ponosi rząd. Całe nastawienie radjofonji chińskiej idzie w kierunku propagandy zamierzeń rządu. Kierownikami stacji rządowych są inżynierowie chińscy wyszkoleni w Europie.

Wybory speakerów przez „referen-

dum radjostuchaczy”. Wielkie organizacje radjofonijne w Niemczech, mianowicie: Reichsrundfunk i Stowarzyszenie Klubów Radjokomunikatorów i Radjostuchaczy, opracowały oryginalnie pomysły konkursu na stanowisko speakera i sprawozdawcy radjowego. Konkurs zaczęto 15 marca z oznaczeniem terminu zamknięcia 1 lipca r. b. Speaker - sprawozdawca, który uzyska największą ilość głosów, nie tylko otrzyma posadę na jednej ze stacji niemieckich, ale zdobędzie także nagrodę w gotówce w wysokości 2.000 marek (około 4.000 zł.). Poza pierwszą, przyznanych ma być 1.725 marek w 4 nagrodach, 105 nagród pocieszenia na sumę ogólną 3.150 marek i 3.000 umiarkowanych specjalnych. Wyborów dokonają ma „referendum radjostuchaczy”, dla których kandydaci na stanowiska wykonywać będą przez radjo zadania na rozmaite tematy: polityczne, opisowe, sportowe i techniczne.

„Soboty chopinowskie”
Na zagranicę

hen” — to o kompozytorach, zwłaszcza tak silnie akcentujących w swej muzyce pierwiastki narodowe, jak Chopin, można powiedzieć, że są w nich elementy, które do głębi odczuć i właściwie odtworzyć potrafi tylko rodak. Nic zatem dziwnego, że radjofonie wielu krajów zainteresowały się sobotnimi koncertami chopinowskimi Polskiego Radja i z Francją oraz Ameryką Płn. zawarto już odpowiednie porozumienie.

Radjofonja francuska transmitować będzie „soboty chopinowskie” w każdą drugą i czwartą sobotę miesiąca. Transmisje zostały zapoczątkowane wczoraj recitałem Henryka Sztompki. Stany Zjedn. A. P. za pośrednictwem delegata N. B. C. p. M. Jordana zaczęła transmitować prawdopodobnie od następnej soboty, ponieważ w ubiegłą nie udało się już zmienić ustalonego programu rozgłośni.

Istnieje również możliwość zawarcia takich porozumień co do transmisji koncertów chopinowskich z radjofoniami Niemiec, Belgii i Szwajcarii.



Henryk Sztompka, znakomity pianista, którego recitał w ubiegłą sobotę transmitowany był do Francji.

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 15.IV DO SOBOTY 21.IV

Transmisje z La Scali, nadawane w ostatnim czasie ze zwiększoną obfitością, dobiegają jednak końca. W sobotę będziemy mogli jeszcze przeżywać jeden z tych pięknych wieczorów, słuchając „Traviaty” Verdiego. Muzykę operetkową reprezentować będzie we wtorek nadawana ze studja warszawskiego „Gri-gri” Linkego.

Na piątkowym koncercie Filharmonijnym, dyrygowanym przez G. Fielbergę, wystąpi znakomity pianista francuski Robert Casadesu, który odegra koncert B-dur Brahmsa. Na niedzielny poranek z Filharmonji wyko-

nane zostanie jedno z mniej znanych dzieł Chopina, Allegro de Concert — pierwsza część niedokończzonego III-go koncertu — w przerobce orkiestrowej K. Wilkomirskiego. W niedzielę wieczorem Polskie Radjo specjalnym koncertem uczci szóstą rocznicę śmierci Henryka Melcera. Czwartkowy koncert z cyklu współczesnej twórczości polskiej (16.55) zaznamionują słuchaczy z sonatą skrzypcową Malczewskiego. Muzykę polską będzie poświęcony także koncert czwartkowy wieczorny (20.02), na którym m. in. po raz pierwszy w Polskim Radju zostanie odegrana uwertura „Polonia” zmarłego niedawno kompozytora angielskiego Elgara, oraz wieczorny koncert sobotni (zamiast Chopinowskiego), na którym wystąpi skrzypaczka I. Dubiska.

Z innych audycji muzycznych wspomniemy o piątkowej (16.35) produkcji warszawskiego prawosławnego chóru metropolitalnego. W środę (20.02) nadana będzie z płyt IX symfonia Beethovena, nadto I symfonia będzie wykonana na niedzielny poranek, w którego przerwie na uwagę zasługuje feljton p. Łobaczewskiej o muzyce prymitywnej.

W niedzielę usłyszymy (z Warszawy) Gogolowskiego „Rewizora” w tłumaczeniu Tuwima, w czwartek (z Wilna) okolicznościowy obrazek „Powrót” dla upamiętnienia 15-iej rocznicy oswożenia Wilna, której poświęcony będzie także sobotni kwadrans poetycki. W niedzielę popołudniu (16.00) Lwów radjofonizuje dla dzieci humoreskę Perzyskiego o „małym Dudku”. Wśród audycji literackich zasługuje na uwagę środy feljton St. Zahorskiej o szkodliwym wpływie filmu na literaturę.

Rozwiązanie szarady płytowej sprzed trzech tygodni podane będzie w poniedziałek o 22.00, przyczem zostaną także rozlosowane nagrody.

Z radjostacji warszawskiej



Amplifikatornia na ul. Zielnej, gdzie się potęguje dźwięki przed wysyłką do Raszyna; widać tu też rozdzielnicze telefoniczne, czynne przy transmisjach.

Fot. Ed. Fikus.

Wiosenna zmiana programu

«Od czwartku 12 b. m., w związku z wprowadzeniem codziennego odczytu dla maturzystów o 17.30, audycje popołudniowe rozpoczynają się o 20 min. wcześniej, równocześnie zaś stała 10-minutowa rolnicza przeniesiona została z 17.50 na 19.15.

Ogół radjostuchaczy miejskich powitał z niewątpliwym zadowoleniem tę drugą zmianę. Popołudniowa pogadanka rolnicza, obchodząca tylko słuchaczy rolników, stanowiła bardzo niefortunny przecinek między interesującym ogół słuchaczy koncertem popołudniowym a równie ogólnym charakterem mającym i przeważnie dla wszystkich ciekawym odczytem 18.00—18.20, który na tem tracił, gdyż kiedy się zamknęło głośnik dla uniknięcia tej „piły” rolniczej, można było utracić przez nie-

dopatrzenie zegarka początek odczytu.

Witając jednak z uznaniem tę reformę, będącą zaspokojeniem licznych utyskiwań radjostuchaczy, którym parokrotnie dawaliśmy wyraz w „ABC radjowym”, dodamy zarazem życzenie, aby pogadanka rolnicza pozostała już na stałe na nowym swoim miejscu, na którym zresztą bywała stale i dawniej, zanim ją w czerwcu z. r. przeniesiono na bardzo niefortunną porę o 21.00, a od października na niemniej niewłaściwą 17.50. Warto by jeszcze pomyśleć o wydobyciu odczytu 19.25—19.40 z jego komunikatowego sąsiedztwa, dzięki czemu wielu radjostuchaczy wcale go nie słucha — n. p. na 18.50, za nim się rozpocznie mylnie Konfucjusza czyli codzienna godzina komunikatów.

Z tygodnia

Z okazji zainaugurowania w czwartek tegorocznej serii odczytów dla maturzystów dowiedzieliśmy się ogół słuchaczy po raz pierwszy, że istnieje w Polskim Radju nowa komórka organizacyjna pod nazwą Biura Studiów. Podobno już od trzech miesięcy. Dotąd jednak trzymało się to biuro w zacisznym cieniu i dopiero teraz rozkonspirowało się, organizując ankietę na temat wartości odczytów maturalnych.

ANKIETA BIURA STUDIÓW

O ile sędzić z pytań kwestionariusza, przytoczonych w inauguracyjnym odcyście prof. Mościckiego, ankietę pomyślana jest celowo. Czy jednak będzie także należała do zorganizowana? Rzecz przecież znana z historii ankiet, że z reguły bardzo mało ludzi na nie odpowiada. Kwestja nielubienia lenistwa lub niechęci, ale i opłaty pocztowej. W tym zaś wypadku sprawę komplikuje to, że kwestionariusze trzeba będzie wysyłać, czy też odpisywać z gazet lub fachowych tygodników. To byłby błąd podstawowy. Obecna próba posiada znaczenie bardzo wielkie, jako pierwszy plebiscyt słuchaczy, mający objąć jaknajszersze ich kręgi, a nie tylko tych, którzy niejako

już „nałogowo” korespondują z Radjodem i otrzymują (albo nie otrzymują) odpowiedzi w rozmaitych „skrzynkach”. Opinia bowiem szerokiego ogółu może mocno się odchylać od tego, co w tych skrzynkach uchodzi za „vox populi”. Ale aby ją poznać, trzeba naprawdę do tego ogółu dotrzeć.

JAK ZORGANIZOWAĆ PLEBISCYT?

Rzecz nie jest zbyt trudna. Istnieje przecież poczta, która od pewnego czasu ze specjalną predylekcją oddaje się rozmaitym czynnościom o charakterze handlowym. Inkasujące opłaty radjowe w maju i czerwcu, pocztą mogłaby zarazem doręczać każdemu abonentowi kwestionariusz z pytaniami, który po wypełnieniu wrzuciłby się do skrzynki pocztowej bez żadnej opłaty, gdyż ta byłaby niszczona przez Radjo rzeźniactwo, a kwestionariusze druków się podciągnąć pod taryfę dodatków (ewentualnie obniżoną). W rezultacie można by uzyskać prawdziwy plebiscyt i okazaćnie przeprowadzić także pewnego rodzaju statystykę radioabonentów. Zanotowany na kwestionariuszu numer radjoabonenta pozwoliłby na zupełnie

dokładną ewidencję, jaka ich część z każdej miejscowości odpowiedziała na ankietę.

Skoro już omawiamy kontakt radja ze słuchaczami, nasuwa się także jedno pytanie pod adresem „skrzynki pocztowej”. Czy odpowiadają one na wszystkie otrzymane listy? Poza niezwykle sumiennie przez p. W. Frenkla prowadzoną skrzynką techniczną nie mamy na ogół tego wrażenia, nieraz zaś słyszy się wśród słuchaczy, że „do Radja nie warto pisać, bo nie odpowiada”. I byłoby bardzo dobrze, gdyby Biuro Studiów, zdekonspirowawszy obecnie swoją egzystencję, zechciało także ogłosić: na ile listów dotąd odpowiedziało, a w jakim stopniu z odpowiedziami zalega.

WESOŁA AUDYCJA

Ostatnia wesoła fala lwowska nie była szczególna. Ale za to w środku tygodnia zupełnie niespodziewanie usłyszeliśmy bardzo wesołą falę z Wilna i to w audycji, po której niektórzy się tego byli nie spodziewali: w wieczorne Miekiewiczowskim! Nie jeden słuchacz, nie zrozumiały głębszego sensu tej zbiorowej ekshibicji literackiej, przestawał słuchać — i źle robił. Bo rzadko trafia się coś równie ciekawego.

Odbywał się nie tylko wieczór dyskusyjny, ile — sąd nad Miekiewiczem. Sąd jego młodszych „kolegów”, z Awangardy. Dyskusja była naprawdę improwizowana i przez to tem cenniejsza. Jeżeli w każdym polskim mieście tyłu mamy poetów, co w Wilnie, to trzeba by stwierdzić ze zdumieniem (bo kłoby się tego spodziewał po naszej materjalizowanej epoce?), że przeżywamy nowy złoty wiek poezji. Miekiewicz jednak spotyka się w tem środowisku z oceną bardzo surową. Zbyt spokojny i obiektywny jest jego stosunek do świata, co go dyskwalifikuje, jako podnieć — nie tylko dla twórczości, ale i dla czytelnika. Co tu gadać? Życie układało mu się jak po różach, ani śladu rewolucyjności (bo „rewolucjonista musi szcześć”, a Miekiewicz tego nie umiał), twórczość jego była klasycznie opanowana i odznaczała się pełnią dosytu, przy wielkim prymitywizmie intelektualnym — słowem jest to „taki święty, którego należy podziwiać, ale nie naśladować”.

Cóż stąd, że Miekiewicz był genialnie prosty i w tej prostocie doszedł do najwyższego piękna doskonałości, kiedy dziś poezja idzie najchętniej po linii szaradowości i tylko tych zaspokaja, którzy swemu

zapałowi rewolucyjnemu najchętniej upust dają, zużywając energię na rozwijanie krzyżówek. A właśnie również w środę 2 godziny wcześniej wygłosił o Awangardzie ciekawy feljton p. Irzykowski (podaje go w całości dzisiejsze „ABC” Literackie). Wileński wieczór dyskusyjny był znakomitą dalszą ilustracją problemu naszej młodej poezji.

SŁUCHOWISKA

Miekiewiczowi również poświęcone było niedzielne słuchowisko warszawskie, na którym odtworzono fragment życia emigracyjnego sprzed stu lat: święcone u generała Kniaziewicza (doskonały p. Chmieleński!) i wrazenie, jakie na współczesnych wywarło pierwsze zapoznanie się z „Panem Tadeuszem”. Całość była bardzo miła. Słuchowisko czwartkowe nadawał Kraków, który radjofonizował sztuczkę Niedole „Poeta”. Czemu ci ludzie tak krzyżują — chciało się wolać do słuchawek — jakby byli na scenie i wytyczał się, by ich słyszała najdalej szala galeria? Cóż stąd, że zawodowi aktorzy, skoro przez radjo nie da się wprost słuchać takiej produkcji? Reżyserja radjowa, a seencznia, to dwie rzeczy bardzo odrębne: winien na przyszłość mieć to na uwadze p. Karbowski.

Ankieta radjowa dla maturzystów

Biuro Studiów Polskiego Radja opracowało w związku z cyklem odczytów maturalnych tekst ankety, która będzie rozsełana do wszystkich szkół średnich w Polsce. Celem ankiety jest wysondowanie opinii kół nauczycielskich i młodzieży o wartości i pożyteczności odczytów maturalnych w radjo. Arkusze ankietowe będą również dołączone do pism radjowych („Radjo” i małe „Radjo”). Wypełnione arkusze należy przesyłać do Polskiego Radja — Biuro Studiów — Warszawa ul. Zielna 24.

PRZYGOTOWANIA NA LATO.

Polskie Radjo jest obecnie w trakcie przygotowywania programu na lato i wszystkie wydziały opracowują odpowiednie projekty. W związku z tem jest przewidziane znaczne rozszerzenie działalności transmisji z życia i reportaży.

MUZYKA A RADJO

Podobny zresztą błąd popełniła w środę Warszawa: koncert „Lutnia”, która zaprodukowała szereg walców, był nieustannem prawie forte albo fortissimo, w którym ginęły niestety najpiękniejsze momenty plastyki muzycznej. Najlepiej stosunkowo wypadły walce balowe Pankiewicza, w układzie Maszyńskiego.

Dwa natomiast koncerty bardzo miłe mieliśmy we wtorek. Utwory fortepianowe Różyckiego (zwłaszcza „Dogaressa” i „Śmierć Beatrix Cenci”), odegrane bardzo dobrze przez samego kompozytora, perlą się niezwykle bogactwem efektów dźwiękowych. Nadawany zaś z Poznania koncert orkiestry instrumentów dętych z Mozartem i Beethovenem w programie, był doskonałym przykładem, jak nawet muzyka, t. zw. poważna może być i dostępna dla ogółu słuchawcy, jak wiele może się przywieźć do ich „umuzycznienia”, jeśli tylko odpowiednio jest dobrana. Serwanda Mozarta była przecież czymś rozkoszkiem, czego każdy mógł wysłuchać z prawdziwą przyjemnością. Oto właściwa droga propagowania muzyki i kultury muzycznej.

Inne sprawy z muzyką związane odłożymy muszę z braku miejsca do przyszłego tygodnia.

M. G.